

DRUKI OBOWIAZKOWE
wolne od opłaty pocztowej

Biblij. Publ.
im. Józefa Piłsudskiego
ul. Piotrowska 6
Warszawa

IMPPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: 25 gr.

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

„Przyszły polski Stalin”...

Nasza antena

Białystok w reportażu

Białostockie echa sądowe

Przez okienko „Tempa”.

Echa teatralne

Na ekranach białostockich

Jeszcze jedna kino=rewelacja!

Feljetonik

Bez słońca w sercu

Przemysł włókienniczy Obwodu Białostockiego przed stu laty.

Czerwonym atramentem...

Ciekawostki.

AKTUALJA.

W sprawie wykończenia Domu Ludowego.

W związku z zabiegami Komitetu budowy Domu Ludowego im. Piłsudskiego a zwłaszcza p. prezydenta Nowakowskiego o uzyskanie pożyczki 150000 zł. na dokończenie budowy tego gmachu — przybył onegdaj do Białegostoku dyrektor centrali Banku Gospodarstwa Krajowego p. Garbuszyński.

Po krótkiej konferencji z kierownictwem budowy, p. Garbuszyński udał się do Ogrodu Miejskiego, gdzie dokonał oględzin Domu Ludowego

Marsz w maskach.

Drużynowy marsz w maskach przeciwgazowych został odłożony na niedzielę, dnia 18 b.m., na godz. 14.30.

„T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich”.

W czwartek, dnia 15 b.m., o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w sali Rady Miejskiej zebranie obywatelskie w sprawie założenia w Białymstoku oddziału „Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich”.

Eksport białostocki.

Eksport we wrześniu b. r. wzrósł poważnie w porównaniu z tymże miesiącem roku 1935. Wyeksportowano 128.664 kg. różnych wyrobów włókienniczych, ogólnej wartości 414.478 zł. 22 gr., podczas gdy we wrześniu ub. r. wyeksportowano 216.564 kg. towarów wartości 703.433 zł. 64 gr.

Według rodzajów produkcji wyeksportowano: 137.532 kg. tkanin wełnianych, 49.508 kg. pleców, 24.024 kg. koców, 1000 kg. stożków do kapeluszy, 4.465 kg. odzieży i 35 kg. beretów.

Wpływ zamówień eksportowych we wrześniu był nieznaczny, co jest w tym okresie zjawiskiem normalnym.

Konferencja eksportowa.

W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd do Białegostoku dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego, p. Marjana Turskiego. Przybywa on celem omówienia z miejscowymi przemysłowcami wielu spraw, związanych z eksportem wyrobów białostockich.

Oczekiwany jest również przyjazd

dyrektora wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej — p. Barańskiego.

70 nieruchomości na licytacji.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego wystawił na licytację 70 nieruchomości w Białymstoku za niezapłacenie należności z tytułu zaciągniętych w swoim czasie przez właścicieli pożyczek hipotecznych.

Licytacja odbędzie się dn. 23 listopada. Zaległości, które spowodowały wystawienie domów na licytację, wynoszą ogółem ok. 400 000 zł.

Dosyć już tych „biur”!.

Tak zw. „biur pisania podań” rozmnożyło się w ostatnich czasach na terenie całego kraju — „do diabła i trochę”.

Założenie biura pisania podań do władz administracyjnych i sądowych wymagało zezwolenia starosty i zgody prezesa sądu obwodowego.

Obecnie p. Minister Sprawiedliwości, uznając, że istniejąca sieć tych biur pokrywa całkowicie potrzeby ludności, zwrócił się okólnikiem do prezesów wszystkich sądów obwodowych i apelacyjnych o nieudzielanie zgody na wydawanie nowych zezwoleń.

Analogiczne zarządzenie do władz administracji ogólnej wydał również p. Minister Spraw Wewnętrznych.

„Mandaty karne” tylko 50 gr.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych prowadzone są prace, mające na celu obniżenie dopuszczalnego minimum kary grzywny.

Przy wymierzaniu kar za drobne wykroczenia w drodze doraźnych nakazów karnych minimum kary grzywny wynosiło 1 zł.; projektowana zmiana obniżyć ma to minimum do 50 gr.

Stanowcze wystąpienie pracowników kelnerskich przeciwko t. zw. podatkowi od siedzenia.

Związki zawodowe kelnerów wyśtosowały do centrali Stow. Restauratorów pismo, protestujące przeciwko dalszemu pobieraniu podatku od siedzenia

którego pobór naraża kelnerów na zmniejszenie frekwencji w restauracjach, co powoduje zmniejszanie się zarobków kelnerów.

W konkluzji organizacje kelnerskie żądają energicznej akcji ze strony Stow. w celu zniesienia tego podatku, zastrzegając się, że gdyby akcja ta nie dała pomyślnych rezultatów, związki podejmą ją na swoją rękę, posuwając się aż do ewentualnego zabronienia swym członkom pobierania podatku.

W związku z tem centrala Stow. Restauratorów, łącznie z przedstawicielami organizacji kelnerskich, udaje się w tych dniach do Min. Opieki Społecznej z interwencją w tej sprawie.

Do centrali Stow. Restauratorów napływają liczne petycje pracowników kelnerskich z całego kraju, domagające się zniesienia podatku „od siedzenia”.

Epidemia zaziębienia w Białymstoku.

Fatalna pogoda i chłody, panujące ostatnio, wywołały w Białymstoku prawdziwą epidemję zaziębienia.

Niema prawie rodziny, gdzieby ktoś nie chorował. W szkołach i biurach nieobecność jest bardzo duża.

W wielu wypadkach zaziębienie ma przebieg łagodny, w niektórych zaś — nosi charakter grypy.

dobni mu „proletariusze”.

Po krwioju kopie dolki pod innymi wodzami KPP., by ostać się samemu na czołowym stanowisku w kompartii.

Pod tym względem również przypomina mistrza swego — Stalina.

NASZA ANTENA.

Berlin sygnalizuje:

„Francji grozi wojna domowa”!

„Berliner Tageblatt” przyniósł artykuł swego korespondenta paryskiego p. t. „Los Francji”, w którym niedwuznacznie wskazuje się na groźbę wojny domowej.

Przypomniawszy na wstępie, że także i rewolucja francuska miała swój początek w olbrzymich deficytach budżetowych, artykuł wykazuje, iż w chwili obecnej naród francuski jest pozbawiony kierunku i kierownictwa i nie wie już kogo ma słuchać i do kogo ma iść.

Burżuazja francuska straciła już wpływ na kierownictwo państwa, jest wyczerpana, śpiąca i zrezygnowana. Wydaje się, iż obecnie przegapiła ona możliwość politycznego zamalgamowania „stanu czwartego”.

... Przez rozbitcie się francuskich partij politycznych na dwa bloki, partja komunistyczna uzyskała możliwości, które należy śledzić z największą uwagą. Może ona działać jako skrajne skrzydło zwartych grup, aby je popędzać naprzód. W fabrykach, w związkach zawodowych, we frontach ludowych w „jedynolitym froncie proletariackim” można już wyraźnie zauważyć radykalizujące działania tej mniejszości. Pozwoliło to na dalsze ciche postępy komunizmu. Jego ludzie zaufania pod rządem „dobrych republikanów” dostali się już do poszczególnych ministerstw, do służby bezpieczeństwa, do prefektur, do szeregów policji komunalnej. Tworzenie brygad w wojsku, marynarce i w policji — wie — można tylko przeczuwać.

Ma to olbrzymie znaczenie na wypadek rozpadnięcia się frontu ludowego, gdyż rozwiązanie kryzysu rządowego wedle reguł arytmetyki parlamentarnej nie będzie możliwe. „Tak więc przygotowuje się we wszystkich szczegółach droga na ulicę, apel do „czerwonych przedmieść” Paryża — a więc do wojny domowej”.

Psychoza na specyficznym podłożu.

Do europeizacyjnego ruchu w Anglii.

Obawa przed wojną, spleen i zmęczenie cywilizacyjne.

W Anglii szerzy się epidemia psychiczna na specyficznym podłożu. Można ją nazwać kompleksem wyspy. Rzecz dziwna, bo Anglia jest przecież wyspą. A jednak w pojęciach i wyobraźni wielu wyspiarzy przestała nią być i to do tego stopnia, że rozglądają się oni za istniejącymi jeszcze do nabycia wysepkami. Wszystko im jedno, czy

W CZERWONYM REFLEKTORZE.

◀ „Przyszły polski Stalin” .. ▶

Stanisław Martens.

Jeden z wybitniejszych prowodyrów Kom. Partji Polskiej.

Urodził się w 1894 r. w Łodzi. W młodości pracował jako robotnik, a później jako monter w fabrykach włókienniczych. Według metryki jest katolikiem, w rzeczywistości zaś bezwyznaniowcem. Miał dwie nieślubne żony: białorusinę Wierę Choraży oraz żydówkę z Białegostoku — Betę Lubę Kowieńską. Zresztą z każdą ze swych sekretarek czy „łączniczek” partyjnych utrzymuje intymniejszy stosunek.

Wojna światowa została go w szeregach armji carskiej. Jakis czas był na froncie, niebawem jednak dostał się do niewoli niemieckiej. Po przewrocie bolszewickim wrócił do Moskwy i wstąpił do sowieckiej czerwonej armji w charakterze komisarza politycznego. Położył wybitne zasługi dla Sowietów jako komisarz bolszewickiej dywizji armji czerwonej.

Podczas najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 r. sprawował funkcję prezesa Rewkomu bolszewickiego w Nowogródku.

Od 1922 r. działa w charakterze tajnego funkcjonariusza partyjnego w Polsce. Jest również członkiem komitetu Centralnego KPP.

Z ramienia KPP i wydziału dywersyjno szpiegowskiego t. zw. „armji frontu zachodniego” (z siedzibą w Smoleńsku) — kieruje w latach 1924—25 ruchem wywrotowym na kresach wschodnich Rzeczypospolitej.

Gdy latem 1924, podczas przekraczania granicy polsko-sowieckiej, został przez władzę aresztowany i osadzony w Stołpcach, mińscy bolszewicy rzucili na Stołpcę specjalną bandę dywersyjną, która przemocą uwolniła Martensa z aresztu i uprowadziła go do Mińska.

W 1925 r. jest wraz ze Steinem-Domskim i Unsztichtówną-Osińską wodzem KPP. Jako zwolennik bezwzględnej walki z PPS i przeciwnik jednolitego frontu, zalecanego przez Komintern, zostaje uznany przez Moskwę za here-

tyka (odchyleńca) i pozbawiony kierownictwa partją.

Pod koniec 1925 r. zostaje aresztowany na terenie Polski wraz z sekretarzem Kompartii Zachodniej Białorusi — Łazarzem Aronsztamem (fałsz Czerniak, obecny komisarz polityczny armji czerwonej na Białej Rusi) i osadzony w więzieniu. W początkach 1928 r. drogą wymiany więźniów politycznych między Polską a Sowietami, odzyskuje wolność.

W maju tego samego roku zostaje przychwycony na tajnym posiedzeniu KC. KPP, w Berlinie, maskowanym jako zebranie esperantystów. Ponieważ rządy w Niemczech sprawowali wtedy socjaliści, którzy wobec przeciwników komunistycznych przejawiali szeroki liberalizm, Martens uzyskał wolność, ponosząc jedynie drobną karę administracyjną za nielegalne przekroczenie granicy.

Aby zniszczyć w nim tendencję pewnej niezależności od Kominternu, bolszewicy posyłają go na przeszkolenie na partyjno ekonomiczny kurs Akademii Komunistycznej w Moskwie.

* W 1931 r. jest przedstawicielem t. zw. „Lewicy Związkowej” czyli komunistycznej opozycji klasowych (PPSowskich) Związków Zawodowych przy Czerwonej Międzynarodówce Zawodowej t. zw. Prointernie w Moskwie.

Od końca 1932 r. przyjeżdża stałe za fałszywym paszportem do Warszawy i tu kieruje zakonspirowanym sekretarjatem KC. KPP.

Obok „Leńskiego” i „Bronkowskiego” wysuwa się na stanowisko wodza KPP. i wchodzi w skład najwyższej instancji partyjnej. Najczęściej używa pseudonimu „Stefan Skulski”.

Uważa siebie za przyszłego polskiego Stalina... Ma zresztą podobne rysy charakteru: jest gwałtowny, okrutny, lubi kobiety i alkohol. Powołując się na swą „robociarską” przeszłość i psychikę proletariacką, uważa, że inteligenci nie powinni kierować kompartią, jeno po-

wyspa znajdować się będzie na oceanie Atlantycznym, czy na Pacyfiku — byle to był kawałek ziemi, oblany ze wszystkich stron wodą, leżący zdaleka od kontynentów. Konieczne wyspa!

Popyt na wyspy jest tak wielki, że w Londynie powstało przed pół rokiem przedsiębiorstwo, które zajmuje się wyłącznie wyszukiwaniem i pośrednictwem w sprzedaży i kupnie wolnych wysp. Biura tego przedsiębiorstwa są zawałone zamówieniami i pracą.

Z kogo się składa klientela? Reprezentowane są tu wszystkie stany, zawody, bez różnicy płci i wieku. Kandydatami na stanowisko Robinzona Crouze są: kapitaliści, b. wojskowi, adwokaci, lekarze, urzędnicy, sędziowie, kupcy, studenci etc. etc.

Transakcyj z wyspami dokonano już w Londynie kilkadziesiąt.

Tak wyglądają te gołe fakty.

Jakie jest podłoże tych faktów? Skąd ten pęd do emigrowania z wielkiej wyspy w Europie na małe wysepki, zagubione na obszarach bezkresnych mórz?

Anglicy, ogarnięci nowym rodzajem spleen'u, nie robią sekretu z pobudek, które skłaniają ich do dezeuropeizacji.

Motywy wypomani nowocześniejszą dwójką: obawa przed wojną i chęć ucieczki przed nią — po pierwsze, zmęczenie niepokojem politycznym i cywilizacją — po drugie. Anglicy zdają sobie sprawę z tego, że Anglia przestała być wyspą przy rozwoju lotnictwa, że w razie wojny morze nie będzie już obronną barierą wobec wroga. Entuzjazm dla wojny jest w Anglii minimalny, o czym świadczy nie tylko fiasco obecnej kampanii werbowawczej do armii, lecz i nastroje antymilitarne wśród studentów w Oksfordzie i Cambridge.

Świat powojenny (dzisiaj raczej już znowu przedwojenny) pogrążony jest w atmosferze ciężkiej i naładowanej elektrycznością. Nie wszyscy mogą w niej wytrzymać. Niektórzy próbują uciec przed nią. I to właśnie widzimy w Anglii.

Antysemityczne hasła „Legionu Młodych“

„Walka z Żydami, dopóki będzie choć jeden Żyd w Polsce“.

Na zjeździe Legionu Młodych w Warszawie programowi mowy, a m. in. komendant główny, L. Bociański, rzucili z trybuny hasła, żywcem przejęte z arsenału ideologii endeckiej.

Oświadczyli — ni mniej ni więcej — że „Legion będzie prowadzić bezwzględną walkę z Żydami, dopóki choć jeden Żyd będzie przebywał w granicach Polski“.

Telefon Redakcji: 3-52

◀ BIAŁYSTOK W REPORTAŻU. ▶

● Staraniem niedawno powstałego w Białymstoku oddziału „Samopomocy Społecznej Kobiet“ odbędzie się w dniu 18 bm. odczyt mjr. Lepeckiego, b. adjutanta Marszałka Piłsudskiego.

Mjr. Lepecki niedawno powrócił z Syberji, gdzie badał tereny, na których przebywał Piłsudski na wygnaniu w latach swej młodości.

Niewątpliwie odczyt p. t. „W służbie Marszałka“ wzbudzi wielkie zainteresowanie w naszym mieście.

● W dniu 18 bm. w całej Polsce odbędzie się „Dzień Strzelca“, celem którego będzie propaganda strzelectwa wśród mas, z drugiej zaś strony zaznajomienie społeczeństwa z celami i zadaniami Z. S.

W związku z powyższym odbyło w sali Rady Miejskiej zebranie obywatelskie, na którym omówiona została organizacja uroczystości na terenie naszego miasta.

Projektowane są: raid motocyklistów dookoła Białegostoku na trasie 40 klm. oraz zawody zręczności na motocyklach; poza to — pięciobój lekkoatletyczny i mecz piłkarski.

● Sędzia Sądu Grodzkiego w Białowieży p. Kazimierz Zawadzki został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Białegostoku, na miejsce p. sędziego lg. Kołdrasińskiego, który, jak już donosiliśmy, został mianowany notariuszem.

● W ubiegłym miesiącu przyjechało do Białegostoku 86 cudzoziemców, a mianowicie — 14 z Anglii, ze Stanów Zjednoczonych Am. — 9, z Niemiec — 8, z Francji i Łotwy po — 7, z Turcji — 6, ze Szwecji — 4, z Gdańska — 3, z Belgii, Rumunii, Egiptu i Palestyny po 2, z Grecji, Kolumbji, Z.S.R.R. i Estonji po 1 oraz 9 osób z innych krajów.

We wrześniu wyjechało ogółem z Białegostoku za granicę 26 cudzoziemców, w tym najwięcej do Niemiec i Anglii.

● W ubiegłym miesiącu rozpoczęto budowę 31 domów o 55 mieszkaniach i 137 izbach. Wykończono budowę 23 domów o 46 mieszkaniach i 153 izbach.

W tymże okresie wydział techniczny wydał 39 zezwoleń na rozpoczęcie budowy. Poza to z 2 domów ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się usunięto mieszkańców.

● Termin zaciągu ochotników do marynarki wojennej został przedłużony do dnia 31 grudnia b. r.

● W okresie od 25 października do 5 listopada rb. przeprowadzone zostanie w Białymstoku generalne odszczurzenie miasta, polegające na jednoczesnym rozłożeniu w całym mieście trutecznych szczurów.

Koncesję na dostawę trutecznych otrzymał Związek Inwalidów Wojennych.

● Prezes związku drobnych kupców p. M. Kwiatowicz, przystąpił do zorga-

nizowania nowego związku, mianowicie Związku właścicieli drobnych nieruchomości.

Statut związku został już zatwierdzony.

● Poczynając od dnia 4. b. m. rozkłady jazdy pociągów pośpiesznego 705 i lux 701 uległy nieznacznym zmianom, a mianowicie: pociąg 705 z Warszawy Gł. odjazd godz. 17.05, Białystok Centr. godz. przyj. 19.31, odjazd 19.41, Grodno godz. 20.41 i 20.43, Wilno: 22.30 i 22.40, Turmont godz. 0.37.

Pociąg „Lux“ 701 z Warszawy Gł. godz. 16.40, Białystok 19.01 i 19.07, Słomnim 21.13 i 21.18, Stołpce 22.41.

● Dotychczasowy korespondent PAT w Nowogródce p. Stefan Klaczyński został mianowany stałym korespondentem P.A.T. w Białymstoku.

● Białostoccy kupcy-importerzy otrzymali już liczne oferty na orzechy.

Wskutek trudności importowych i dewizowych kupcy narazie nie akceptują ofert. W każdym razie liczyć się należy z bardzo dużym zmniejszeniem importu orzechów w tym roku, co niewątpliwie podniesie ich cenę w sezonie gwiazdkowym.

● Zarząd Miejski w Białymstoku po dał do wiadomości posiadaczy koni mułów, że w dniu dzisiejszym, 12 bm., o godz. 15 na targowicy zwierzęcej przy ul. Piwnej odbędzie się ostatni spęd koni, celem poddania ich badaniu weterynaryjnemu na nosaciznę.

● W miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu rb. wodociąg białostocki wyprodukował ogółem 305,470 metrów sześciennych wody, z czego sprzedano w domach prywatnych 122,041, w zakładach przemysłowych 122,038, w instytucjach miejskich i państwowych 30,002, w budkach wodociagowych 1,025 m.

Ogólna ilość instalacji wodociagowych w mieście wynosi 1603

● Rejenci białostoccy w ub. miesiącu zaprezentowali 1235 weksli na ogólną sumę 113246 zł. 62 gr.

● Podczas pogotowia obrony przeciwlotniczej Elektrownia zgasiła b. wcześnie uliczne żarówki, co zaoszczędzi Magistratowi około 115 zł.

BIAŁOSTOCKIE ECHA SĄDOWE.

Afera podatkowa

27. X. 1936.

W dniu 27 bm. na wokandzie Sądu Okręgowego w Białymstoku znajdzie się sensacyjna sprawa aferzystów podatkowych.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Lejb-Aron Kamieniec, Szmul Chaikowski, Henryk Zebin, Jerzy Grochowski, Le

onard Biernacki i Jan Sobótka.

W myśl aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W końcu maja 1936 roku Wydział Śledczy w Białymstoku otrzymał poufną wiadomość, że z akt 2 Urzędu Skarbowego w Białymstoku zaginęły dowody rzeczowe — notatniki, zaorane podczas rewizji, dokonanej w styczniu 1936 roku przez urzędników Izby Skarbowej u Lejby Arona Kamienieca, handlującego skórą i futrami. Z zaginionych notatników wynikało, że w roku 1935 Kamieniec miał znacznie większy obrót od zgłoszonego oficjalnie władz skarbowym. W celu uniknięcia odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władz skarbowych, Kamieniec za pośrednictwem siostrzeńca swego Szmula Chajkowskiego nakłonił urzędnika skarbowego Jana Sobótkę do dokonania kradzieży kompromitujących go dokumentów z lokalu 2-go Urzędu Skarbowego.

W dniu 27 czerwca rb. Dyrektor Izby Skarbowej polecił przeprowadzenie kontroli, w wyniku której stwierdzono, że w rzeczywistości z akt 2-go Urzędu Skarbowego zginęły dwa notatniki, pisane ręką Kamienieca.

Według informacji, uzyskanych przez Kierownika Wydziału Śledczego, kom. Kontryma, od urzędników, którzy przeglądali i opisywali skradzione dowody rzeczowe, wynikało, że ustalony na podstawie pobieżnego obliczenia obrót przedsiębiorstwa Kamienieca za rok 1935 wynosił około 500.000 zł.

Duże ułatwienie w prowadzeniu dochodzenia spowodowali dwaj urzędnicy Izby Skarbowej pp. Broniław Dziegielewski i Zenon Ginter, którzy złożyli raporty pisemne do swych przełożonych, dzięki czemu władze śledcze wpadły na trop sfery.

Przesłuchany w dochodzeniu p. Br. Dziegielewski zeznał, że w pierwszej połowie stycznia rb. wraz z kierownikiem biura informacyjnego Izby Skarbowej p. Kwiecińskim oraz urzędnikami 2-go Urzędu Skarbowego Edwardem Czajkowskim i Romanem Panekko dokonywał rewizji w firmie Kamienieca. W czasie tej rewizji zakwestionowano różną korespondencję, rachunki i notatniki, które zabrano do Izby Skarbowej.

W parę dni po rewizji zgłosił się do p. Dziegielewskiego urzędnik Jan Sobótka, który proponował, by ten zabrał z zakwestionowanych akt notatnik Kamienieca w broszurowych okładkach, a na to miejsce włożył inny notatnik, który Sobótka chciał wręczyć Dziegielewskiemu. Przyczem Sobótka oświadczył, że Kamieniec daje za tę czynność 500 zł.

P. Dziegielewski odmówił załatwienia tej sprawy, natomiast wraz z p. Kwiecińskim sporządzili spis zakwestionowanych dowodów rzeczowych, przy czem w notatniku, o którym mówił Sobótka, p. Kwieciński na ostatniej stronie wpisał ilość kart notatnika i położył swój podpis. W końcu stycznia dowody przekazane zostały do 2-go Urzędu Skarbowego i w tym samym czasie przeniesiony tam został urzędnik Jan Sobótka.

Urzędnik Zenon Ginter w dochodzeniu zeznał, że w kwietniu rb. Jerzy Grochowski prosił go, by zaszedł do jego biura podać przy ul. Żwirki i Wigury Kiedy p. Ginter zgłosił się tam, Grochowski zaproponował mu zarobek w wysokości trymiesięcznego uposażenia za zamianę w aktach, znajdujących się w szafie w pokoju, w którym Ginter urzędował, jakiegoś notatnika, znalezione w czasie rewizji u Kamienieca.

Po paru dniach po tej rozmowie zgłosił się do mieszkania Gintera b. sekretarz, zwolniony z posady za nadużycia służbowe, Leonard Biernacki, który czynił podobne do poprzednich propozycje.

W trakcie badania podejrzanych Kamieniec do winy się nie przyznał, jak również Chajkowski, który twierdził, że do Sobótki zwracał się tylko, jako do przyjaciela, z którym pił kiedyś w restauracji „brudersaft“, z prośbą o dowiedzenie się, jak przedstawia się sprawa jego wójka — Kamienieca.

Jerzy Grochowski zeznał, że zgłosił się do niego w swoim czasie Henryk Zebin, który proponował załatwienie sprawy Kamienieca z urzędnikami skarbowymi.

Henryk Zebin do winy przyznał się i wyjaśnił, że w styczniu rb. zgłosił się do jego biura podać przy ul. Sienkiewicza 49 kupiec skórzany Aron Kamieniec, który opowiadał o rewizji i zaznaczył, że zależy mu bardzo na wydostaniu od władz skarbowych z tego notatnika, w którym znajdują się notatki, wskazujące, że obrót wynosił w roku 1935 około 500.000 zł. Kamieniec proponował Zebinowi podjęcie się załatwienia tej sprawy, za co proponował zapłatę w kwocie 250 zł.

Po kilku dniach Zebin spotkał Grochowskiego, o którym wiedział, że ten często bywa w urzędach skarbowych. Powiedział, co mu proponował Kamieniec, i zaznaczył, że można zarobić 250 zł.

Następnego dnia Grochowski przyszedł do Zebina i powiedział, że podejmuje się załatwienia tej sprawy, a jednocześnie prosił o zaliczkę 50 zł. Wobec tego, że Zebin kwoty tej nie posiadał, zwrócił się następnego dnia do Kamienieca i zażądał 150 zł, które otrzymał. Z sumy tej 50 zł. dał Grochowskiemu, resztę zaś zatrzymał sobie. Jednocześnie Zebin zaznaczył ze skruchą, że czynu tego dokonał przez lekkomyślność i z powodu złego stanu materialnego.

Pozostali oskarżeni do winy nie przyznali się.

Proces potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Skład Sądu stanowić będą: p. wiceprezes Kleszczyński (przewodniczący), pp. sędziowie Krasicki i Markowski (wotanci) Oskarżać będzie p. wiceprokurator Jaskiewicz.

Obrony Kamienieca podjęli się adw. Goldsztaja (z Warszawy) i adw. Br. Gruszkiewicz, obrony Zebina — adw. A. Szware, Grochowskiego — adw. A. Zdrojewski i Sobótki — adw. Janczałek.

Sprawa Aleksandra Gryca. 6. XI. 1936.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w piątek dnia 6 listopada r. b. znajdzie się ciekawa sprawa znanego dobrze w naszym mieście Aleksandra Gryca, która przekazana została Sądowi Okręgowemu w Białymstoku na skutek zarządzenia p. Ministra Sprawiedliwości (ekstradycja).

Sprawa ta przedstawia się następująco:

W dniu 17 lutego 1931 r. odbył się w Białymstoku ślub Aleksandra Gryca z Anastazją Karpiukówną. Małżeństwo to od początku nie było szczęśliwe. Gryc już pierwszą noc poślubną spędził z kochanką, żonę sas maltretował i często nadużywał alkoholu.

Grycowa w roku 1933 zerwała wspólne pożycie i przeniosła się do krewnych swych — Pawłowów. Jakkolwiek po pewnym czasie pod wpływem prośb i gróźb męża znowu do niego wróciła, pożycie dalsze nie poprawiło się. Ucieczka z domu męża powtórzyła się kilkakrotnie. Wreszcie 16 marca 1935 r. aby raz na zawsze zerwać niezdrową więź a zarazem zabezpieczyć się przed ewentualnym prześladowaniem, Grycowa w zupełnej tajemnicy opuściła Białystok, udając się do Gdańska, gdzie zamieszkała naprzód w polskim schronisku dla dziewcząt, a następnie przeniosła się do małżonków Nowakowskich i przebywała u nich do 18-go kwietnia, pomagając w gospodarstwie.

Przez cały czas pobytu u nich objawiała zupełne wyczerpanie fizyczne i duchowe, a poza tym żyła w ciągłym strachu, że mąż ją odnajdzie i — zgwałci z wypowiedaną niejednokrotnie groźbą — zabije.

W dniu 18 kwietnia Grycowa przeniosła się na wrót do schroniska, gdzie przebywała aż do chwili swej tragicznej śmierci. Wobec pensjonariuszek schroniska skarżyła się nierzad na swe nieszczęśliwe pożycie małżeńskie. Niejakiej Mariannie Gilewskiej dała opis męża po to, aby go nie wpuszczał do mieszkania, gdyby się zgłosił.

W dniu 19 czerwca Grycowa dowiedziała się, że mąż zna miejsce jej pobytu i niepokój jej wzmożił się jeszcze bardziej.

Aleksander Gryc po ucieczce żony czas pewien pozostał w mieszkaniu, które wspólnie z nią zajmował, następnie zaś w początku czerwca zlikwidował je i przeniósł się do rodziców. Domyślał się, że żona przebywa w Gdańsku, kiedyś bowiem zapytywała go o to miasto, a zresztą wywiady, jakie czynił, szły przedewszystkiem w tym kierunku. Więc postanowił jechać do Gdańska. W restauracji Aniskiego oświadczył obecnym, że żonę swą zabije, a u stróża nocnego T-wa dozorców „Kłucze“ chciał nabyć w tym celu rewolwer.

Dnia 29 czerwca Gryc wyjechał wieczorowym pociągiem z Białegostoku i nazajutrz rano przybył na dworzec główny w Gdańsku. Za pośrednictwem urzędu meldunkowego z łatwością otrzymał adres żony, poszedł jednak naprzód do

restauracji niejakej Arndtowej, gdzie poznał władającą językiem polskim Jadwigę Szodrowską i uzyskał od niej szereg informacji o schronisku. Po południu powrócił do tej samej restauracji i prosił o sprowadzenie Szodrowskiej. Kiedy przyszła, przedstawił się jej jako przyjaciel Gryca, którego żona, zabrawszy 6000 zł., opuściła i przebywa w schronisku. On na usilne prośby przyjaciela przyjechał do Gdańska wraz z matką Grycowej, która czeka na dworcu, aby skłonić córkę do powrotu do domu. Prosił jednocześnie, by w schronisku mówić tylko o obecności w Gdańsku matki, pomijając milczeniem jego osobę.

Tak też się stało. Szodrowska udała się do schroniska i tu dowiedziała się, że Grycowa szyje u dyrektorowej Augustyńskiej w gmachu polskiego gimnazjum.

Gryc udał się natychmiast pod gimnazjum, gdzie czatował na żonę. Około godz. 18 Grycowa wyszła z gmachu, kierując się szybkim krokiem w stronę schroniska. W ślad za nią poszedł Gryc. Niebawem zaczął ją i po kilku gwałtownych słowach wyjął z teczeki nóż, którym ugodził żonę w lewe ramię. Po pierwszym ciosie upuścił teczkę na ziemię i teraz zadał żonie kilka śmiertelnych pchnięć. Kobieta broniła się rękami. Wreszcie cisnął w nią nożem i usiłował zbiec, zatrzymali go jednak przechodnie i, mimo oporu, zaprowadzili do prezydium policji.

Grycowa, otrzymawszy dziewięć ran, nie odzyskując przytomności, zmarła.

Aleksander Gryc, który przez dłuższy czas przebywał w więzieniu w Gdańsku, na skutek starań swojej rodziny został przekazany polskiemu władzom sądowym. Gryc od kilku miesięcy przebywa w więzieniu białostockim.

PRZEZ OKIENKO „TEMPA”.

Wzmrożona agitacja „Bundu”.

Wśród ludności żydowskiej wzmagają się w ostatnich czasach agitacja socjalistycznego „Bundu”.

Charakterystycznym jest przy tem gloryfikacja przez przedstawicieli „Bundu” marksistów hiszpańskich oraz nawoływanie Żydów, by—wobec wzmagającego się w Polsce antysemityzmu—zapisywali się do „Bundu”.

Przy każdej okazji agitatorzy „Bundu” atakują sjonistów, zarzucając im, że wysyłają ludzi do Palestyny, gdzie panuje bezrobocie. Jedynie organizacja socjalistyczna—zdanem „bundowców”—ochroni Żydów przed antysemityzmem i zapewni im zwycięstwo.

Kto będzie wiceprezydentem m. Białegostoku?

W ostatnich dniach Białystok znajduje się w nastroju przedwyborczym. Zarządzone przez p. Wojewodę wybory wiceprezydenta miasta odbyć się mają w środę dn. 14 bm. Dotąd trudno jeszcze zorientować się, który z wysuwanych kandydatów otrzyma wymagana większość, zdaje się jednak nie ulegać

wątpliwości, że najpoważniej przedstawia się szanse dotychczasowego wiceprezydenta komisarycznego, p. Kazimierza Piotrowskiego oraz nacz. wydziału finansowego Zarządu Miejskiego, p. Ryszarda Gołębiowskiego.

Mimo zapowiedzianego wysunięcia kandydatur z innych ugrupowań Rady, przy czem specjalną demonstracją popisać się ma grupa endecka, wydaje się pewne, że rozgrywka wyborcza toczyć się będzie przede wszystkim o wspomnianych kandydatów.

Zarząd Miejski otrzymał od Urzędu Wojewódzkiego pismo w sprawie wyboru wiceprezydenta miasta w dniu 14 bm. Zgłoszenie kandydata na stanowisko wiceprezydenta powinno być podpisane conajmniej przez 10 ustawowej liczby radnych, czyli jak w Białymstoku przez 16 radnych, którzy są obecni na posiedzeniu wyborczym.

Za wybranego uważany jest kandydat, który otrzyma minimum 25 głosów

Pomnik o charakterze społecznym.

Dnia 2 bm. przypadła druga rocznica przedwczesnej śmierci b. p. Efraima Zylberblata, syna znanego tu kupca i obywatela p. Chone Zylberblata.

Celem utrwalenia pamięci o przedwczesnie zmarłym rodzice i bracia jego ufundowali w roku ub. w tut. Szkole Rzemieśniczej nowy i bardzo ważny oddział (elektryczną gisernię i niklownię)

Przez założenie giserni i niklowni Szkoła bardzo dużo zyskała.

Wprowadzie w mieście istnieje jeszcze kilka innych giserni, lecz praca w nich odbywa się w warunkach prymitywnych. Natomiast gisernia imienia b. p. Efraima Zylberblata przy Szkole Rzemieśniczej stanowi wyraz ostatniego słowa w tej dziedzinie.

Potworne zarzuty.

Mieszkanka Białegostoku — niejaka K (przy ul. Pogodnej) wniosła do Prokuratora skargę przeciwko własnemu mężowi, którego oskarża o maltretowanie jej i dzieci, o kilkakrotne usiłowania zgwałcenia małej córki i o zarażenie syna chorobą weneryczną.

Dochodzenie ustali prawdziwość tych potwornych zarzutów.

ECHO TEATRALNE

Jubileusz p. dyr. Józefa Grodnickiego.

25-lecie pracy teatralnej.

Dnia 31-go b. m. p. Józef Grodnicki dyrektor Teatru Miejskiego (m. E. Orzeszkowej w Grodnie i Teatru Objazdowego samorządów woj. białostockiego) obchodzi jubileusz 25-lecia swej pracy teatralnej.

Ponieważ wyniki pracy p. dyr. J. Grodnickiego w dziedzinie szerzenia kultury zasługują na uznanie — na terenie naszego województwa powstał Komitet organizacyjny jubileuszu, w skład

którego weszli p.p.: Stefan Kirtiklis, wojewoda białostocki, gen. bryg. Fr. Kleberg, d-ca O. K. III. Kazimierz Giedroyc, prezes Sądu Okręgowego w Grodnie, Józef Drożański, starosta grodzieński, Seweryn Nowakowski, prezydent m. Białegostoku, Stefan Hierewski, dyrektor Oddz. Banku Polskiego w Grodnie i Wiktor Misky, prezydent m. Grodna.

W ub. środę, dn. 7 b. m. w sali Rady Miejskiej w Grodnie odbyło się zebranie obywatelskie, na którym omówiony został sposób udziału społeczeństwa w obchodzie jubileuszowym.

Z Białegostoku na zebranie wyjechał p. nacz. M. Gołowski.

W dniu swego jubileusza (31.X.) p. dyr. J. Grodnicki wystawia w Grodnie wesołą komedię Grzymały—Siedleckiego p. t. „Spadkobiercy”, w której kreować będzie tytułową rolę—Obierżyńskiego.

Premjera tej sztuki w Białymstoku odbędzie się w dniu 5 listopada.

Szkoła tańców J. Moryna i I. Majsa.

Naukę plastyczno-choreograficzną wykładają uczniom nowootwartej w Białymstoku przy Rynku Kościuszki 9 Szkoła Tańców J. Moryna i I. Majsa — profesorowie specjaliści.

Nauczanie modnych salonowych i wirowych tańców odbywa się podług najnowszej metody.

Szkoła postawiona jest solidnie, na wzór zakładów tego typu w wielkich miastach zachodnio-europejskich.

Lokal Szkoły urządzonej jest luksusowo z uwzględnieniem wszelkich wymagań, jak to: wentylacja, dostęp świeżego powietrza, umywalki i pokoje toaletowe, saloniki wypoczynkowe etc.

Kontyngent publiczności, odwiedzającej lokal i pobierającej tam lekcje modnych tańców, rekrutuje się wyłącznie z tut. młodzieży inteligentnej. *)

Na ekranach białostockich

Mayerling.

Kino „APOLLO”.

Film ten osnuty został na tle romansu między arcyksięciem Rudolmem Habsburgiem i baronówną Vetserą. Myślił się jednak ten, kto by szukał tu nowego oświetlenia dramatu, rozegranego w Mayerlingu. Reżyser oraz autor scenariusza ograniczyli się do ciekawego zawiązania intrygi miłosnej, wykorzystując silne napięcia fabularne, które w połączeniu z nieprzeciętnymi zaletami technicznymi obrazu potrafili dać w sumie doskonałą całość. Arcyksiążę Rudolf przedstawiony jest tutaj jako ofiara tajemniczej maffii dworskiej, sprzyśniętej z samym cesarzem, paraliżującej jego nieokreślone bliżej działania, pragnącej go sobie podporządkować, ukształtować wedle swych planów. Ze wszystkich scen, pokazanych w filmie skłonni jesteśmy uwierzyć, że był to neurastenik, człowiek pozbawiony wszelkich cech indywidualności, żyjący pragnieniami i porywami, z których sam nie umiał zdać sobie sprawy. Być może, że taka sylwetka najbardziej odpowiada prawdzie

historycznej, że takim był właśnie arcyksiążę Rudolf. Nie chodzi tu przecież o wierne naśladowanie rzeczywistości historycznej. Z dziejów starego, zgasłego już świata, ze spraw, pokrytych pyłem czasu, z zapomnianego dramatu, reżyser wydobywa trwałą, wiecznie żyjącą moc piękna, otacza film atmosferą prawdziwie silnych przeżyć emocjonalnych.

Sztuka, która jest tylko kopią życia nie jest sztuką. Twórcą tego filmu chodziło, jakżeśmy powiedzieli, o oddanie atmosfery, najbardziej zbliżonej do tej, która panowała wówczas na dworze Franciszka Józefa. W opanowaniu nastroju, w uchwyceniu gorącego kształtu przeżycia, leży największa wartość tego obrazu, jego zniewalający urok. Staranna, przemyślana w najdrobniejszych szczegółach reżyseria, porywająca dynamiką gra aktorów stworzyła obraz, o którym śmiało można powiedzieć, że stoi na pograniczu arcydzieła. Szczególnie pociągająca jest w tym filmie Danielle Darrieux. Znakomicie wystylizowana, pełna szlachetnej prostoty, mistrzostwa, pełną umiaru i opanowania grą, stworzyła jedną z najpiękniejszych postaci kobiecych, jakie się w ogóle przesunęły na ekranie.

Również doskonale scharmonizowana została z filmem ilustracja muzyczna. Ten obraz jest chlubą produkcji francuskiej. W dorobku filmowym ostatniego roku stanowi poważne osiągnięcie, a poszczególne fragmenty mają chyba jedyny, dotąd nieosiągnięty poziom artystyczny.

Jeszcze Jedna kino-rewelacja!

Filmy „pachnące”...

Dzięki staraniom Dyrekcji kina „Apollo”, Białystok zaznajomił się w ub. tygodniu z nowym wynalazkiem w dziedzinie kinematografii—z t. zw. filmem plastycznym (audjoskopiks).

A już mamy nową rewelację w tej dziedzinie.

Oto przed kilkoma dniami otwarto w Londynie międzynarodową wystawę wynalazków. Wśród rozmaitych, niezwykle interesujących eksponatów, prawdziwych cudów nowoczesnej techniki, szczególnie zainteresowanie budzi pewna zupełnie nowa aparatura filmu dźwiękowego.

Przynosi ona — po filmie dźwiękowym, i filmie plastycznym — nowy „film pachnący”.

Wynalazca tej nowej aparatury filmowej oświadcza, że „jego osobliwa maszyna może synchronizować zapachy wszelkiego rodzaju i wszelkiej siły z obrazami, ukazującymi się na ekranie świetlnym. I tak np, gdy na scenie filmowej widoczny jest bukiet róż, to widzowie, zgromadzeni w kinie, mogą — dzięki tej nowoczesnej maszynie — upajać się równocześnie silnym zapachem różanym”.

Jak łatwo sobie wyobrazić, osobliwy ten wynalazek, będący zapowiedzią nowej ery „pachnących” filmów, budzi wielką sensację wśród widzów, zwiedzających wystawę londyńską.

FELJETONIK.

Bez słońca w sercu. Nastroje jesienne.

Gdy liście zaczynają opadać z drzew, gdy przyroda zaczyna powoli obumierać, ludzi ogarnia bezwiednie jakieś dziwne uczucie melancholii i depresji.

Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nasza nerwowość i nasz niepokój pozostają w związku z objawami kosmicznymi, spowodowanymi zmianą pory roku.

I w ludziach dokonuje się teraz coś w rodzaju opadania liści i następuje wielkie nastawienie organizmu na nową porę roku. Czem dla drzew jest żółknięcie liści, ściąganie soków z części nadziemnych do korzeni, tem jest dla człowieka rozpoczynająca się w jesieni a tak charakterystyczna zmiana w składzie krwi, przemiana w serum krwi, zwiększona wrażliwość nerwów i zmiana w usposobieniu.

Aczkolwiek bowiem od wielu generacji żyjemy w miastach i uchylamy się w wielkiej mierze od bezpośrednich skutków zmian pór roku, zachował się u nas odwieczny rytm czterech pór roku: w naszej krwi i w naszym systemie nerwowym.

Tak tedy usposobienie jesienne w człowieku nie sprowadza się do żadnych medytacji na temat znikomości wszystkiego, co ziemskie, lecz po prostu od odbywających się w organizmie ludzkim zmian fizjologicznych, znajdujących wyraz tak samo w usposobieniu jednostki, jak w statystycznie udowodnionym wzroście samobójstw, czynów desperackich, zachorzeń umysłowych i zaburzeń w systemie nerwowym. A przecież złemu temu można w znacznej części zaradzić. Okazało się bowiem, że desperacje umysłowe w poważnej części polegają na ubytku promieni słonecznych.

Gdy świat kąpie się w słońcu, słońce znajduje się także w sercu ludzkim. Brak słońca zaś powoduje ponure usposobienie.

W licznych doświadczeniach na zwierzętach zdołano udowodnić wpływ światła słonecznego lub też sztucznego źródła światła, dorównującego mu pod względem biologicznie skutecznych promieni, na żywotność, apetyt i ogólny stan zdrowia.

Stąd nauka dla człowieka, że należy w jak najszerszych rozmiarach wykorzystywać ostatnie słoneczne dni jesienne.

Jak najwięcej światła! — oto najlepszy środek przeciwko nastrojom jesieniom w człowieku.

Przemysł włókienniczy Obwodu Białostockiego przed stu laty.

W „Tygodniku Petersburskim” (1836) zamieszczony został wykaz (spis) fabryk sukiennych Obwodu Białostockiego z 1836 roku.

Autor tego wykazu poprzedził go wstępami uwagami treści następującej:

„Mieszkańcy Białostockiego Obwodu zdawna trudnili się samem tylko rolnictwem i zwracali jedynie uwagę na handel zbożem, drzewem i chmielem w rosyjskich bałtyckich portach, w Gdańsku i Królewcu, a za pieniądze ze sprzedaży tych płodów otrzymane kupowali fabrykaty zagraniczne, wcale się nie troszcząc o zaprowadzenie fabryk i rękodzieł.

Klasa niższa przedstawiała na prostych i grubych miejscowych wyrobach. Nadzwyczajny na koniec upadek cen rolniczych produktów, a zwłaszcza zboża, zmusił ich do szukania dochodów w rękodzielniczym przemyśle. Tym sposobem zjawily się fabryki sukiennicze.

Bliskość granicy ułatwiła opatrzenie ich w majstrów. Zrazu roboty odbywały się bez pomocy machin, lecz od roku 1825 i 1826 zaprowadzono i machiny.

Szerzenie się fabryk sukienniczych podniosło chów szlachetnych owiec, i już dziś nadmiar pozostającej od fabryk wełny sprzedaje się do gubernji grodzieńskiej”.

W dalszym ciągu podaje autor spis fabryk z 1836 r., z którego „łatwo można się przekonać o wzroście tak pożytecznego przemysłu”.

Spis fabryk.

W miasteczku Knyszynie cudzoziemca Augusta Lange i spółki — fabryka sukien różnej barwy i dobroci (arszyn od 1 do 2 rubli), w której znajduje się machin, obracanych siłą ludzką — 136, obracanych wodą — 3, majstrów cudzoziemców 76, robotników 163. Na rok wyrabia 44 warsztatów — 1,965 postawów (postaw — 32 łokcie) sukna, wartości 34,854 rb. sr.

We wsi Supraślą cudzoziemca Fryderyka Zacherta fabryka sukna (arszyn od 1.35 r. do 3 r. 90 kop.) Machin obracanych wodą — 40, majstrów cudzoziemców 540, robotników 60. Na rok wyrabia 80 warsztatów — 2,565 postawów sukna, wartości 105,706 rb. sr.

We wsi Niezbudce obywatela Michajłowskiego fabryka sukna (arszyn od 1 rb. do 1 rb. 50 kop.) Machin obracanych siłą ludzką — 80, majstrów zagranicznych 100, robotników 40. (Dalszych cyfr brak).

We wsi Markowszczyźnie obywatela Łyszczyńskiego fabryka sukna (arszyn od 90 kop. do 3 rb.) Machin obracanych siłą ludzką 28, końmi 2, majstrów zagranicznych 26, majstrów krajowych 2. Na rok 6 warsztatów wyrabia 375 postawów wartości 16,100 rb. sr.

W temże miasteczku Betmnina Szymacha fabryka sukna (arszyn od 90 kop. do 1 rb. 50 kop.) Machin obr. siłą ludzką 5, brońmi 3, majstrów zagranicznych 3, majstrów krajowych 26. Na rok wyrabia 6 warsztatów — 425 postawów, wartości 9,055 rb. sr.

W miasteczku Jasionówka żyda Rozentała fabryka sukna (arsz. od 1 rb. do 3 rb. 50 kop.) Machin obr. siłą ludzką 7, majstrów zagranicznych 6, m. krajowych 9. Na rok 3 warsztaty wyrabiają 100 postawów wartości 9,600 rb. sr.

W temże miasteczku cudzoziemca Geizlera fabryka sukna (arsz. od 60 kop. do 1 rb. 20 kop.) Machin, obracanych

siłą ludzką—3, konmi 3, majstrów zagranicznych 2, krajowych 21. Na rok wyrabia 1 warsztat postawów 40 wartości 1.200 rb. sr.

W miasteczku Choroszozy kupca Halperna fabryka sukna (arsz. od 90 kop. do 1 rb. 50 kop.) Machin obr. siłą ludzką 3, koźmi 3, majstrów zagranicznych 2, krajowych 21. Na rok wyrabiają 4 warsztaty postawów 100, wartości 2.500 rb. sr.

W Białymstoku cudzoziemca Dap-szyna fabryka sukna (arsz. od 60 kop. do 4 rb. 50 kop.) Machin obr. siłą ludzką 42, koźmi 3, majstrów zagranicznych 12, krajowych 18. Na rok 6 warsztatów wyrabia 130 postawów, wartości 2.500 rb. sr.

Ogółem w wymienionych fabrykach

184 warsztaty wyrabiają 7.892 postawów sukna wartości 230.483 rb. sr.

Do tych wszystkich fabryk zużywa się co rok: wełny 11.650 pudów, sandału 2 253 pudów, weinsztetnu 490 p., koperwasu 846 p., lazura 540 p., alunu 286 p., drzewa żółtego 849 p., indygo 105 p., oliwy 1.503 pudów.

Wełne skupuje się w Obwodzie Białostockim oraz w guberniach—wileńskiej i grodzieńskiej, w których chów owiec coraz się powiększa. Inne artykuły sorowadzą się z zagranicy, szczególnie przez Rygę i zakupuja się w Białymstoku i Wilnie.

Sukna sprzedają się na miejscu i rozchodzą się najwięcej w guberniach litewskich, a część idzie przez Moskwę do Kuchty.

CZERWONYM STRAMIENTEM...

Rozważania...

Stolica nadwislaska i inne wielkie miasta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przygotowują się do wielkiej wojny ze... szczurami. Generalne, masowe i obowiązuje tępienie tych szkodników ma trwać w okresie od 19 do 26 b. m.

„Wersal Podlaski” na akcję tę jeszcze się nie zdecydował. Wciąż jeszcze coś tam rozważa...

Koncesję na trutki otrzymał Związek Inwalidów Wojennych. A może koncesję taką też otrzymał jeszcze ktoś tam?

Nie wierzmy na temat ten powiedzieć nic nie możemy. Jeno że: — Sprawa się rozważa...

Nowiny białostockie...

Po ostatnich zmianach i przesunięciach w urzędach białostockich nastąpiły... zawieszania

Zawieszono pewnego naczelnika skarbowego.

Zawieszono pewną osobę administracyjną.

Refleksje po-alarmowe.

Białostockie refleksje po-alarmowe są bardzo kwaśne.

Egzaminu dyscypliny obywatelskiej Białystok na ten raz nie złożył.

Po alarmie, z zamkniętych na dzień się spustów (spowodu świąt żydowskich) i oświetlonych sklepów były jasne refleksy na ulice. Jaskrawą łuną były okna fabryk. Na Piaskach i Chanajkach 30 proc. domów wcale nie zgasiły światła.

Żadnego zainteresowania spowodu pogotowia i alarmu ludność miasta nie wykazywała.

Okres alarmu wybrano bardzo niefortunnie. Uchybień organizacyjnych popełniono—moc. Sprawdzian więc—żaden, jeżeli nie liczyć wniosku, że na rozlepionych w mieście afiszach i mikro-

notatkach w prasie daleko nie zajdziesz.

I co za paradoksalne zjawisko: przecież świadomość i zrozumienie konieczności tego rodzaju ćwiczeń są obecnie większe, niż były dwa lata temu, a tymczasem dyscyplina obywatelska jest o 50% mniejsza, niż była podczas ćwiczeń poprzednich.

I jeszcze ciekawa rzecz: za przekroczenie przepisów, obowiązujących podczas próbnego alarmu lotniczego, policja białostocka, jak podają int. dzienniki, sporządziła razem... 40 protokółów.

Słabo, bardzo słabo popisała się tym razem nasza dzielna policja. Trzeba było tysiąc protokółów, dwa tysiące protokółów na tych „wyrobionych” obywateli” sporządzić, ona zaś — zaledwie 40 spisała. A tyle policji mamy w mieście!

Wafle greckie „Ateny”.

Jacyś przyjezdni Grecy zainstalowali w pijalni wód gazowych p. Lewina przy ul. Siemkiewicza wypiek „na poczekaniu” „wafli greckich” — „Ateny”?

Wafle te są do tego stopnia mdłe, że wprost nie nadają się do skonsumowania.

A może by tak smakołykiem tym zainteresował się nasz — białostocki czynnik odpowiedni?

Kolejne przedstawienia Teatru Objazdowego.

W czwartek, dnia 15 b. m., i w piątek, dn. 16 Teatr Objazdowy dyr. J. Grodzkiego wystawia u nas, w teatrze „Palace”, wesołą 3-aktową komedię Eliisa — „Pierwszy występ Jenny”.

W czwartek dn. 15, o godz. 17-ej odbędzie się przedstawienie popołudniowe, po cenach zmniejszonych.

Odegrana zostanie — po raz piąty — „Matura”, doskonała komedia Wł. Fodora.

CIEKAWOSTKI.

Niesamowita zagadka medycyny.

Prasa nowojorska donosi o ciekawym wypadku, jaki przed paroma tygodniami wydarzył się w miejscowości Pasadena. Do jednego z miejscowych szpitali przywieziono młodą dziewczynę z niespotykanymi dotąd w medycynie objawami choroby.

Jak opowiada rodzina pacjentki — Anny Bender-cieszyła się ona jak najlepszym zdrowiem, była zawołaną sportsmanką i nigdy nie chorowała.

Pewnego dnia zaczęła skarżyć się na dotkliwy ból nogi i suchnięcie kostki. Potem rozwój choroby postępował z niesłychaną szybkością — ból rozchodził się zesztywnienie kończyn.

Ciało straciło naturalny kolor i przybrało kamienne—szare barwy. Do miss. Bender przyzwano wszystkie lekarskie sławy, ale żaden ze znakomitych profesorów nie umiał postawić diagnozy. Ciało chorej powoli kamieniało — miss Bender zamieniała się w żywą mumię, zachowując zupełną przytomność umysłu. Mózg chorej działał zupełnie sprawnie. Lekarze, czuwający przy łóżu chorej, oczekują z minuty na minutę aż mózg dziewczyny za nienią się w kamień. Dziwna choroba skoncentrowała na sobie uwagę największych powag medycznego świata.

Łańcuch pocałunków.

Nowy szal Paryża.

W Paryżu powstała nowa epidemia: pocałunków łańcuchowych.

Najpiękniejsze i najelegantsze panie z paryskiego towarzystwa otrzymały listy w których nieznanym osobnik składał w dani swe wielkie uczucie, przesyłając drogą listowną pocałunek, mający zapewnić wieczyste szczęście. Aby nie szczęściu nie stało na przeszkodzie, należy otrzymany list przepisać w pięciu egzemplarzach i rozstać pięciu mężczyznom do których żywi się specjalną sympatią.

W wypadku niezastosowania się do tego wskazania osobę, która nie spełniła warunku spotka wielka przykreść.

Przesądne paryżanki przepisowały z zapalenia listy i rozsyłały je w tysiącnych egzemplarzach do różnych części świata. Łańcuchy pocałunków doprowadziły do ostrych nieporozumień małżeńskich, albowiem zazdrośni mężowie nie chcieli wierzyć, iż listy miłosne ich żon pisane są tylko „dla kawału”.

Lekarz wojskowy, popularna osoba w Paryżu, który niedawno poślubił młodą artystkę Marlyse Targis, uznał łańcuch pocałunku za dowód niewierności swej małżonki i w ataku furii zastrzelił nieszczęśliwą kobietę.

Władze przystąpiły do likwidacji tej niebezpiecznej korespondencji.



Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

TEATR „PALACE”

W czwartek, dn. 15 października i w
piątek, dn. 16, o godz. 8.30 wiecz.

P R E M J E R A!

PIERWSZY WYSTĘP JENNY.

Wesoła komedia w 3-ach aktach
Waltera Ellisa.

W czwartek, dn. 15 b. m., o godz. 5-ej pp.
— po cenach niższych —

MATURA

Komedia w 3-ach aktach Wł. Fodora,

„APOLLO” D Z I Ś

Ceny od 54 gr.

Pocz. o godz. 5, 6.45, 8.30, 10.15,
Dzieje miłości arcyksięcia Rudolfa Has-
burga i baronówny Marji Vetsery

MAYERLING

W rolach głównych
Charles Boyer, Danielle Darieux

„MODERN” CENY OD 54 gr.

Początek 5.

Wzruszająca karta wydartą z księgi
życia

MAM 19 LAT

przepiękny dramat młodej dziewczyny.

W roli głównej
bohaterka filmu „NALEŻĘ DO CIEBIE”

Prenumerujcie „TEMPO”.

SZKOŁA TAŃCÓW

pod kierownictwem znanych
wybitnych fachowców

J. Moryna i I. Majsa

Wszelkich informacji udziela

ZARZĄD SZKOŁY codziennie od godz. 10 rano do 11 wiecz.
przy ul. R. Kościusz 9

Uwaga: Udzielamy lekcji w domach prywatnych i zakładach szkolnych

wyucza najnowszych
tańców salonowych i wirowych
najnowszym systemem podług uchwał
ostatniego Kongresu
Profesorów tańca w Paryżu
na rok 1936—37

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**STANISŁAWA KITLASA**

Białystok, M. Piłsudskiego 1

został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 31, tel 3-33.

**DRUKARNIA
„TECHNOGRAF”**

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wykonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:



najnowsze wzory wszelkich biu-
rowo-fabrycznych druków w/g
wymagań Inspektoratu Pracy.

Telefon Redakcji: 3-52

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.